

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

Olgierd Gordziakowski.

M. Kłifczyk.

Konieczności rozwojowe Chełma.

Na dzień 29 listopada.

Znajomijmy się z gospodarką miejską i potrzebami miasta, znajdując cały szereg braków i wiele zagadnień natury gospodarczej, wymagających szczerze i rozsądnie rozważenia i ujęcia w ramy, dobrze przemyślanego programu, rozłożonego na szereg lat pracy.

Od umiejętnego zrealizowania tego programu zależy będzie przyszły rozwój miasta, jego dobrobyt i znaczenie. Rozwój miasta nie jest rzeczą przypadku i ślepego przeznaczenia, lecz jest zależny od rozumnej gospodarki, umiastej wyzyskać wszelkie możliwości dla dobra miasta.

Chełm, mający już za sobą piękną historję, chlubnie w dziejach Polski zapisaną, do którego grawitują cztery powiaty: chełmski, hrubieszowski, krasnostawski i włodawski, ma ze stanowiska politycznego i gospodarczego wszelkie dane do zajęcia przodującego stanowiska wśród większych miast wschodniej polaci naszego Państwa.

Do roli tej jednak należy miasto przygotować i europeizować aby wyglądem swoim, świadczącym o kulturze jego mieszkańców nie odstraszało, a przeciwnie przyciągało ludzi.

Praca ta w skromnych rozmiarach została już zapoczątkowana. Przeprowadzono w szerokiej skali ponad przewidziane możliwości, najniezbędniejsze roboty na ulicach, trudnych do przejścia, gdzie od szeregu lat nic nie robiono. Odnowiono i uporządkowano częściowo najruchliwsze ulice miasta, które już dziś nabrały innego wyglądu. W pracach tych znakomicie współdziałało społeczeństwo, w wielu wypadkach samorzutnie przystępując do robót przy uporządkowaniu swoich nieruchomości. Przełamana tradycja brudu i niedbalstwa już nie powróci. Rozpoczęte prace powinny być z całą intensywnością prowadzone i propagowane przez rozumniejszą część społeczeństwa. Do społeczeństwa też należy tepienie wandalizmu wśród młodzieży i, niestety, często u starszych i otoczenie, należyta opieka tych tak niebezpiecznych w Chełmie, a tak do niedawna zaniedbanych ogródków, skwerów i drzewek przydrożnych. Dla człowieka, przybyłego z Zachodu, gdzie szosy obsadzone są drzewami owocowymi, pozostawionymi bez dozoru, a których nikt nie ruszy i ruszyć nie pomyśli, dziwnym się wydaje bezmyślne złośliwe łamanie drzewek ozdobnych i traktowanie kwiatników. Ten objaw

zdziczenia musi być wyteplony chociażby przy pomocy najdotkliwszych kar, które już w tym roku zaczęłam ze skutkiem stosować.

Do dalszych najpilniejszych a rozpoczętych już pracaliczmy wykończenie nowozbudowanej szkoły, jako jedynego gmachu dostosowanego do nowoczesnych potrzeb szkolnictwa, — oraz przystąpienie do budowy publicznej łaźni miejskiej, której plany już opracowano. Na podstawie przedłożonych ofert miało już w roku bieżącym uruchomić roboty — z konieczności jednak odłożono do wiosny, gdyż Fundusz Pracy w tym roku jeszcze nie rozporządzał dostatecznymi środkami na zaspokojenie potrzeb wszystkich miast i musiał ograniczyć swoją działalność do większych ośrodków.

W dalszym ciągu zaprojektowane są na rok przyszły roboty przy budowie chodnika przy ulicy Hrubieszowskiej i budowa nowych ulic Dr. Jordana, Kowalskiej, Trubakowskiej i Kolejowej od Monopolu do granic miast. Kto zna te ulice nie zdziwi się w wysunięciu ich na pierwszy plan robót. Topielisko przy ul. Kolejowej obok drogi do Serebryszcza już w tym roku przewoźniczo załadowano kilkoma wagonami gruzu przygotowując podkład pod projektowaną szosę, której wykonanie i przekopanie należy do funkcjonujących rowów odwadniających udrugi klimat szerokim rzeszom naszych kolejarzy przeważnie tę dzielnicę miasta zamieszkujących.

Taki jest program inwestycyjnych robót na rok przyszły, oprócz zapoczątkowanych i nadal prowadzonych robót konserwacyjnych i porządkowych na terenie całego miasta. Skromny w stosunku do potrzeb lecz jakże trudny do wykonania wobec możliwości finansowych miasta, wyciągniętego za uszy z topieli długów i krótkoterminowych zobowiązań. Przy rozumnej jednak i przesadnie oszczędnej gospodarce istnieją szerokie możliwości nie tylko zrealizowania programu ale pewnych naddatków, które siłą faktów zawsze w ciągu roku wyniknąć muszą.

W następnym artykule omówię sprawę koniecznych pomiarów miasta i planów zabudowy, które to prace bardzo spóźnione zaniedbano skutkiem niedoceniania ważności zagadnienia, — oraz sprawę budowy wodociągów i kanalizacji.

Trzeci rozdział, dokonany na ziemiach Polski i współczesna rewolucja francuska, musiały zwrócić umysły polskie ku Europie. A kiedy od chwili utraty bytu niepodległego, co lat kilka, powtarzały się wstrząsy polityczne na ziemiach polskich, zmiany systemu praw i rządzenia, zmiany stosunków gospodarczych, wszystko to wywoływało w duszy ówczesnych patriotów kolejną odczucie krępującej nadziei, radosnych oczekiwań, błogich widoków na przyszłość i głęboki ból zawodów, przygnębienia, zniechęcenia.

Ewolucja w pojmowaniu istoty państwa i narodu i wzajemnego ich stosunku, jaka odbywała się w tej dobie i jaka odbyła się w ówczesnej psychice naszego społeczeństwa, nie była korzystna dla naszego narodu. Pod wrażeniem rzeczywistości ówczesnej, t. j. wypadków i osobistości, decydujących o naszym bycie narodowym i politycznym, nauczyliśmy się składać swe losy i odpowiedzialność za nie w ręce obce. Oto przykład i dowód: Hugo Kołłątaj, jeden z najwybitniejszych polityków, nie tylko teoretyków, ale praktyków, głosił w swych „Uwagach nad Księstwem Warszawskim”, iż „pierwszą dziś cechą dobrze myślącego Polaka jest powierzyć losy narodu w nieograniczonemu zaufaniu Napoleonowi”, a późniejszy nieco wielki w narodzie naszym Stanisław Staszyc wierzył w stałość życiowych zamiarów i obietnic Aleksandra I i widzi w związku braterskim z Rosją przyszłość swej ojczyzny.

Zaufanie to jednak, nurtujące w narodzie, szybko doznało zawodu i rozczarowania. Uchwały Kongresu Wiedeńskiego kładły kres działalności orężnej i rozczłonkowały Polskę na 4 części.

Niewłączenie Litwy i Rusi do Królestwa Kongresowego odczuł naród boleśnie. Tepienie pracy i życia polskiego przez ograniczonego cesarzewicza Konstantego i płaskiego amoralnego senatora Nowosilcowa okazało, iż Rosja, absolutnie rządzona, nie zrozumie królestwa konstytucyjnego. Łamano więc konstytucję Królestwa Polskiego wprowadzeniem cenzury, tajnej policji i samowoli rosyjskiej; N. p. Drugi sejm Królestwa rozpoczął się dopiero z dniem 13 września 1820 r., a zatem blisko w półtrzecia roku po pierwszym. Przybył wprowadzić Aleksander powtórnie powitać naród polski, lecz nie przywiózł z sobą tych samych uczuć, jakimi był przejęty

na pierwszym sejmie... W długiej swojej mowie zaczyna od przypomnienia, że w tym wypadku, jeśli powołuje naród do używania najważniejszej dla niego prerogatywy, t. j. jeśli godzi się na obradowanie sejmowi, idzie jedynie za natchnieniem swojego serca;... że naród może mówić prawdę, ale spokojnie i z życzliwym sercem;... że gotów jest — on, Aleksander, — dla zapobieżenia złu użyć gwałtownych lekarstw, wykorzystać zarody rozprężenia, skoroby się tylko postrzegło dążyć, że na koniec nie da się skłonić do śladnych koncesyj przeciwnych jego zasadom... Po takim rozpoczęciu rządów przejrzały izby polskie, czego spodziewać się mają po rządzie, w którego wyobrażeniu sprawiedliwość była łaską, a skarga zbrodnią. (Teksty źródłowe 1820 r. Nr. 49 str. 8).

W roku 1825 wydał Aleksander „Artykuł dodatkowy do konstytucji”, znoszący jawność obrad sejmowych. W tymże roku odbył się sejm, któremu zamiast publiczności asystowali urzędnicy rosyjscy, sprowadzeni do spisywania protokołów obrad. (Wł. Smoleński, Dzieje narodu polskiego 461 str.)

W ostatnim dniu sejmu złożono do łaski marszałkowskiej liczne petycje: o uchylenie pogwałceń konstytucji, o wolność druku, o Radę Wojewódzką Kaliską, o zadośćuczynienia za nadużycia, spełnione na Niemojewskim, o oddanie Łukasieńskiego i innych przestępców politycznych pod sądy zwyczajne, a nie wojskowe — lecz żądania te nie były czytane dla braku czasu. Cesarz kontent był z sejmami i opuścił Warszawę zadowolony. (Tamże).

Wśród takiej atmosfery zawieszonych nadziei szybko przyjęła się myśl zorganizowania związku tajnego. Wyszła od generała Dąbrowskiego, a wprowadzona została w czyn przez majora wojsk polskich Walerjana Łukasieńskiego, pod nazwą Towarzystwa patriotycznego polskiego, skupiającego obywatelstwo wszystkich prowincji dawnych ziem polskich, mającego na celu dążenia wolnościowe. Surowy wyrok sądu wojskowego, skazujący w 1824 r. Łukasieńskiego na dziewięć lat, podpułkownika Dobrogojskiego i porucznika Dobrzyckiego na sześć lat, robót publicznych, utratę rangi i oznak honorowych, odczytany wobec wojsk polskich i rosyjskich, kiedy kat łamał na głowach skazanych broń, odzierał oznaki i zakładał w kajda-

ny, aby oddać ich pod nadzór komendanta twierdzy Zamościa, znanego z nieludzkości generała Hurtiga, nie zlamal związkowców, lecz prowadził po powtórnej aresztowaniu członków Towarzystwa Patriotycznego w r. 1825 (Sołtyk, Krzyżanowski, Grzymała, Plichta, ks. Dembek, St. Zabłocki, Rom. hr. Zamoyski, Fr. Majewski) do rozpalenia żądzy zemsty wśród umysłów podnieconych wypadkami rewolucji paryskiej i belgijskiej, oraz na skutek wyzwolenia się Grecji z pod panowania tureckiego 1830 r. Młodzież wojskowa zorganizowała się dla ratowania honoru polskiego i wolności polskiej, pod przewodnictwem podporucznika grenadierów gwardji, Piotra Wysockiego w związek wojskowy (już w 1828 r.).

Ofiarę serca, ofiarę najsłabszych uczuć swych, wiarę w byt wolny, niosła w czyn listopadowa młodzież wojskowa. Przebieg i skutki powstania listopadowego jest nam wszystkim dobrze znany, a charakterystyka przebiegu samego brzmiała: „Ci, którzy sprowadzili ten wybuch, sami nie poczuwali się na siłach do kierowania dalszymi wypadkami i rządy powstańcze złożyli w ręce mężów zasłużonych w przeszłości, lecz nie rozumiejących rewolucji i jej obawiających się”. (B. Limanowski, Worell St. str. 53.) Powstanie upadło, lecz nie upadłoby — jak świadczył ks. Adam Czartoryski w przemówieniu swoim listopadowym w Paryżu w 1840 r. — dla braku sił materialnych, ale dla braku siły moralnej, która by tamtami zarządzać mogła, dla braku ładu, jednności, zdolnego rządu i wiary w siebie”. (Tamże, str. 67.)

I dlatego właśnie kiedy losy Opatrzności pozwoliły Józefowi Pił-

sudskiemu urzeczywistnić tęsknoty pokoleń polskich, w postumie dzisiejszej jesieni idzie ku nam po przez noc listopadową wezwanie do czynu, za sprawę bytu Polski.

Polska oddała nam najcenniejszy kwiat wartościowej młodzieży, oddała się najwytrzymalszym ramion i pracę najgorętszych głów. I dlatego wołanie to idzie poprzez dni dzisiejsze, staje się prawem Polski, pisanym ręką jej dziejów w sercu naszym, prawem sięgającym w przyszłość naszą, na dziś i na zawsze i przypomina, że byt niepodległy spoczywa w rękach naszych!

M. Kińczyk.

Od Administracji.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów „Kroniki Nadbużańskiej” o uregulowanie zaległych i bieżących należności.

KTO CHCE, ażeby bilans nasz był aktywny, niechaj kupuje wyroby POLSKIE, za wszelką cenę unikając nabywania wyrobów zagranicznych i tych krajowych, które, kryjąc się pod nazwą krajowych finansowane są przez kapitał zagraniczny, przeważnie niemiecki, zabierający całe masy zysków, używanych w następstwie do walki z polskością.

Cyprjan Odorkiewicz.

Listopad 1918 roku w Chełmie.

Przybyli z Warszawy oficerowie b. 1 pułku ułanów legionowych z rotm. Gustawem Orliczem-Dreszera na czele, bardzo szybko nawiązali kontakt z kierownikami miejscowych organizacji społecznych i politycznych i wkrótce stali się głównym motorem całej roboty wojskowo-politycznej na Chełmie.

Drugie zebranie wszystkich b. wojskowych Polaków i członków P.O.W. w dniu 1 listopada 1918 r. w sali kina „Polonia” odbywało się już pod kierownictwem tych okrytych sławą bojową oficerów i było ostatnim zgromadzeniem publicznym w Chełmie, odbytem czasu zależności politycznej od władz obcych.

Płomienne w treści, a śmiałe i zdecydowane w formie przemówienia rotm. Orlicza-Dreszera, por. Tadeusza Lechnickiego, ś.p. Mikołaja Drabikowskiego, komendanta obwodu P.O.W. Józefa Kasperskiego i aptekarza p. Złuski — wywoływały niesłychany entuzjazm u zgromadzonych. Obecni początkowo na zebraniu żandarmi austriaccy ulotnili się wkrótce przezornie z sali i... pierwszy, zdaje się, zwinąłszy tematki, uciekli z miasta. Mieli po temu, co prawda, słuszne powody i woleli nie leżeć w oczu peowiakom, z którymi mieli tyle nierównych rachunków.

Echo odbywającego się zjazdu P.O.W. ścisnęło pod koniec zebrania licznych wojskowych i urzędników ze służby austriackiej, którzy razem z nami stanęli potem w czwórkach, gdy po zakończeniu obrad ustawiliśmy się do marszu pod Krzyż Kościuszki (na skwerku przed gmachem dzisiejszego sądu) dla złożenia przysięgi.

Wojskowi ci pozrywali demon-

stracyjnie z czapek cesarskie „bącz-

ki” austriackie, przypominając na ich miejsce kokardki biało-czerwone, rozdawane uczestnikom zjazdu. Na czele maszerujących kompanij P.O.W. szedł rotm. Orlicz-Dreszer naszą zaś grupę (szkolną) prowadził por. Urzmoł - Skotnicki, obecny generał i d-ca brygady kawalerji.

Przemarsz oddziałów naszych przez ulice miasta nie wywołał, niestety, żywszego oddźwięku wśród ludności na chodnikach zgromadzonej publiczności, która wracając z cmentarza (wigilia Zaduszek) ze zdziwieniem niejako przyglądała się tej naszej niezwyklej paradzie. Nie wiedzieli wtedy ci ludzie, że to już wojsko polskie idzie składać przysięgę, nie przeczuwali nawet, że to już wigilia Niepodległości.

Z perspektywy piętnastu lat, kładąc to dziś na karb wyglądu zewnętrznego naszych oddziałów, które tylko przy bujnej fantazji patrzących można było wyobrazić sobie jako wojsko. Mieszanie mundurów legionowych, rosyjskich, dowborczyków, mundurów sztubackich, różnorodnych ubrań, kurtki i kubraków cywilnych, mundurów austriackich i t. d. nie mogła wygładać efektownie, a rytmu serc naszych bijących nie słychać przecież było w rozgwarze ulicy.

Mimo to wielki — choć milczący — tłum ciągnął za nami i zapełnił cały obszerny Plac Kościuszki.

Przysięgę odebrał rotm. Orlicz-Dreszer, nakazując nam pogotowie na dzień następny.

Dziejów wieczoru i nocy z 1-go na 2-gi listopada 1918 r. opisywać nie będę, gdyż dotychczas nie jest dokładnie wiadomo, kto z kim i jakie rozmowy wtedy prowadził i gdzie powzięto decyzję natychmiastowego rozbrojenia okupantów.

Moich wiadomości o toczących

W 50 rocznicę ukazania się „Ogniem i Mieczem”.

W roku 1883, t. j. pięćdziesiąt lat temu, rozpoczął się w „Słowie” warszawskim druk powieści historycznej Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem”. Całość dzieła ukazała się osobno w r. 1884. W następnych latach pojawił się „Potop” (1886) i „Rau Wołodyjowski” (1887 — 8 r.).

Czem była „Trylogia” dla ówczesnego pokolenia Polaków zdajemy sobie dopiero dziś należycie sprawę, patrząc na lata po upadku powstania styczniowego z perspektywy lat pięćdziesięciu. Zwątpienie jakie wówczas ogarnęło dusze polskie dotyczyło nie tylko przeszłości, ale i przyszłości. Dawniej wierzono, że upadek Polski nastąpić musiał, gdyż Polska jako Chrystus narodów, przez swoją chwilową śmierć ma odkupić nieprawości innych ludów. Teraz ta wiara ustąpiła przekonaniu, że Polska upadła z własnej winy. Do takiego wniosku doprowadziły badania historyczne t. zw. szkoły historycznej Krakowskiej. Badania te przyczyniły się niewątpliwie do krytycznego patrzenia na przeszłość, ale zawierały również poważne niebezpieczeństwo, szczególnie dla dusz bardziej wrażliwych.

Sienkiewicz cierpiał z powodu takiego niedoceniania przeszłości. I jakkolwiek początkowo pisał feljetony i nowele zgodne z nowym prądem — t. zw. pozytywizmem, wnet zawrócił o obranej drogi, bo uczuł „niesmak do nowelek, do bohaterów-lilliputów, do rozczulania się na kwiecie za cienko brzmią-

cej.” Postanowił uderzyć w ton bohaterski. Umiłowanie przeszłości wyniosło Sienkiewicza z domu rodzicielskiego. „W rodzinie mojej — pisze o sobie — przeważały wojskowe tradycje; po mieczu mam przodków żołnierzy przeważnie. Od dzieciństwa wzrastałem w tych tradycjach.” To też krzywdą wyrażona przeszłości narodowej przez swoich i obcych zwiększyła tylko jej kult. Nawet XVII wiek, w którym chciano widzieć źródło nie-szczęść i upadku, posiada wielkie światła obywatelskiej cnoty i heroizmu, które mogą w tych smutnych, pełnych zwątpienia czasach oświecać i ogrzewać. I tak powstała „Trylogia” — dzieło, którego wpływ na kształtowanie się psychiki bohatera bojownika o wolność nie może się równać z żadnym innym dziełem, nie tylko w dziejach Polski ale również innych narodów.

Strach pomyśleć — mówi Chrzanowski — czem bylibyśmy dzisiaj po roku 1863 bez Sienkiewicza, bez jego „Trylogii”. W jego powieści brzmiały te największe słowa, jakie po utracie niepodległości usta polskie mówiły: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Trylogia Sienkiewicza nauczyła śpiewać tę pieśń całe tysiące a raczej całe miliony ust i serc polskich, które jej dawniej nie znały, a przynajmniej nie rozumiały i jeszcze nie kochały.

Bohaterskie czyny całego narodu: Zbaraż, Częstochowa; męstwo Skrzetuskich, Podblipiętów, Czarneckich. — wszystko to posuwa się przed oczyma czytelnika z niezwykłą wyrazistością, z zachwycającą plasty-

się wówczas naradach i rozmowach z okupantami nie sprawdziłem, więc z konieczności je pomijam, choć dla historii rozbrojenia okupantów w Chełmie są one tak ciekawe i ważne. Napisać o tem mógłby w chwili obecnej jedynie przezwyciężając nadal na naszym terenie uczestnik tych narad — p. poseł Felician Lechnicki, który działał wówczas z ramienia Rady Regencyjnej.

Rozkaz rotm. Orlicza-Dreszera nakazujący pogotowie P. O. W. na dzień 2 listopada zatrzymał w mieście wszystkich przybyłych z powiatu legionistów, dowborczyków i „cywilnych” peowiaków, którzy po całodziennych męczących obradach zjazdowych zapełnili wieczorem nieliczne wówczas restauracje i jadalnie prywatne.

Długo w noc rozlegały się w nich śpiewy piosenek legionowych, a wiara, że śpiewem tym kończy jeden i zaczyna drugi, nieznanym wprowadzi, lecz także jasno zapowiadający się okres pracy żołnierskiej. Przy tym śpiewie, wśród biesiady, zacierali się wtedy różnice niedawnych „orientacji” i pochodzenia z tylu rozmaitych oddziałów wojskowych polskich, tworzonych w czasie wojny. Znikały przy nim urojone i rzeczywiste uprzedzenia i niezrozumienia, a dochodziło do głosu braterstwo.

Tegoż pamiętnego wieczoru zamilkły poraz pierwszy gęsto po mieście rozsiane kantyny i „Birguelle” austriackie, by już nigdy więcej nie otworzyć swych czarno-żółtych podwoi na przyjęcie cesarsko-królewskich dzielaczy wojsków. Tylko przechodzące ulicami grupki żołnierzy-Czechów odpowiadały od czasu do czasu piosenką naszym śpiewem „Kde demov mój” i okrzykami na cześć Polski.

W końcu cisza zaległa miasto i otulony mrokiem listopadowym. Chełm czekał poważnie, choć nieświadomie jeszcze, na świat swego odrodzenia na dzień swej Wolności.

Noc zaduszna była ostatnią nocą jego niewoli.

Ranek 2 listopada 1918 roku postawił na nogi całą chełmską P. O. W. i organizowaną naprzecde Milicję, której kadrę stanowiła milicja partyjna P. P. S.

Zębacznicy peowiaczy w tempie olimpijskim przebiegali miasto, ścigając wiarę na miejsce zbiórki, wyznaczone na ulicy Reformackiej przed t. zw. starą wikarjatką.

Pluton szkolny zbierał się w gimnazjum, które mieściło się wówczas przy ulicy Pocztowej w gmachu dzisiejszej szkoły rzemieślniczej.

Przybywający na zbiórkę przynosili z sobą różnego gatunku i kalibru rewolwery oraz karabinki austriackie i rosyjskie, zbierane w ciągu lat pracy konspiracyjnej, a dostarczane najczęściej przez członków z powiatu, gdzie po wielkich przemarszach wojsk przez wioski osiedla łatwiej było zdobyć i ukryć broń, której w mieście wobec częstych rewizji, „w wolnym obrocie” prawie nie było.

Nic to, że amunicji do tej broni nie było, lub jeśli była to nieodpowiednia (kulki z „Parabellum” do „Nagana” lub odwrotnie), bo posiadacze tego w gruncie rzeczy bezwartościowego prawie żelastwa uzupełniali braki uzbrojenia wielkim animuszem i wielką fantazją. Z takim więc wyposażeniem ruszyła chełmska P. O. W. do składów broni austriackich, ulokowanych w opuszczonym kościele na „Górcie”, gdzie po biernym oporze austriaków (zaryglowanie drzwi i schowanie kluczy), zaopatrzyła się w doskonałe karabiny i amunicję, tworząc z siebie pierwszy oddział wojska polskiego w Chełmie.

Po zdobyciu broni, wypadki potoczyły się w tempie błyskawicznym.

(c. d. n.)

ką; ze wszystkiego bije zapal, temperament, zwycięstwo,

Artyzmowi Sienkiewicza chyba tylko jeden Homer może dorównać.

Próbowano również zestawiać Sienkiewicza z J. Piłsudskim. Obaj bowiem przeprowadzali tą samą robotę: militaryzowali duszę polską. Bez Sienkiewicza stanęłaby może pierwsza brygada legionów, bo ta właśnie brygada wyrosła wprost z lat 1905—1907, z rewolucji rosyjskiej przelewko caratowi, w której to rewolucji, jako składowa część, była niepodległość Polski — orężem wywalczona. Poza samą ideą niepodległości musiano jeszcze stworzyć ukończenie żołnierskie.

Umiał je stworzyć i stworzył w swojej brygadzie Piłsudski. On jeden może niezależny od Sienkiewicza. Natomiast wszyscy inni, jego sztab nawet — to byli ludzie, którzy za chłopięcych lat swoich karmili się „Trylogią”. Jeśli słowo i czyn były najważniejszymi czynnikami państwotwórczymi w dziejach Polski, to ostatnimi ogniwami — symbolami tych pojęć są H. Sienkiewicz i J. Piłsudski. A. S.

ANTONI PIKULSKI,
Insp. szkolny obw. chełmsk.

Wytyczne pracy społeczno-owsiatowej w organizacjach mlodzieży wiejskiej

w powiatach chełmskim i włodawskim za rok 1933-34
(Ciąg dalszy) 3)

Wladomosci z przyrody.

A) Powstanie ziemi, słońca, księżyca i gwiazdy, zaćmienia słońca i księżyca. Słońce jako źródło ciepła i światła oraz życia.

B) Chmury, wiatr, deszcz, grad, śnieg, błyskawice i pioruny.

C) Powietrze i woda. Skład znaczenie dla życia.

D) Elektryczność jako źródło siły i światła

E) Radio, zasady radiofonji. Telefon.

F) Nafta i jej przetwory — Samochody.

G) Jak to jest na całym świecie. O ludziach: rasy, plemiona, narody.

Higjena

1) Mieszkanie, rozmiary, wentylacja, światło, wilgoć, kurz, sprzęty i sprzątanie. Podwórko, ustę, studnia, rozmieszczanie budynków, bielizna osobista, pościelowa, ubranie, higiena osobista. Bakterie pożyteczne i szkodliwe. Pokarmy: jabłka, węglowodany, tłuszcze, ziołowe, sole. Znaczenie odżywcze poszczególnych składników. Napoje: woda, kawa, herbata. Napoje wysokokaloryczne i ich szkodliwość dla organizmów. Choroby zakaźne: tyfus brzuszny i plamisty, dyfterja, szkarlatyna, ospa, echerwonka, gruźlica. Opieka nad matką i dzieckiem — higiena dziecka.

Okręgowego w Warszawie zostały doręczone zamieszkałym w Warszawie skazanym w poniedziałek dn. 20 ub. m. Odsiadanie kary wyznaczone zostało od środy dn. 22 ub. m., w którym to dniu skazani mieli się stawić w więzieniu mokotowskim.

Zamieszkały w Krakowie p. Mastek ma stawić się do tamtejszego więzienia św. Michała, Putek w Wadowicach, zaś Ciołkok w Tarnowie. Witos, który uciekł, miał się stawić także w Tarnowie, skąd wraz z Ciołkoszem miał być przewieziony do znanego więzienia w Wiśniczu.

Za słowami muszą pójść czyny.

Dnia 12 ub. m. odbyły się w Niemczech wybory do parlamentu. Oczywiście wszystko było tak przygotowane i przeprowadzane, że „pełne zwycięstwo” odnieśli hitlerowcy. W dwa dni później, bo 15 ub. m. poseł polski w Berlinie Lipski, został przyjęty przez kanclerza Hitlera, który oświadczył, że Niemcy chcą zgodnie współżyć z Polską i wszelkie z nią zatargi pragną załatwiać na drodze pokojowej, bez używania siły i przemocy.

W odpowiedzi na to przedstawiciel naszego Rządu oświadczył, że Polska nie od dziś dąży do pokojowego i zgodnego współżycia z Niemcami, czego dała już niejednokrotnie wyraz.

Narady te, gazety światowe nazywają dużym krokiem naprzód na drodze poprawy stosunków polsko-niemieckich.

I my wszyscy z zadowoleniem dowiedzieliśmy się o tem pokojowym oświadczeniu Hitlera. Polska stoi wiernie na straży pokoju, dążąc do zgodnego współżycia z Niemcami i z każdym innym sąsiadem. Jeśli więc Niemcy mówią o takim współżyciu, to z naszej strony nie napotkają na żadne trudności. Będziemy jeszcze więcej zadowoleni, jeśli za pokojowymi słowami pójść takie same czyny, któreby naprawdę świadczyły o szczerości przyrzeczeń i dobrej woli Niemców.

Pod hasłem bezinteresowności.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że tezy i hasła B.B.W.R. w wyborach samorządowych odniosły w naszym społeczeństwie zdecydowany sukces. Być może — gdyby tutaj chodziło wyłącznie o jakieś atrakcyjne hasła wyborcze, o których zazwyczaj zapomina się na drugi dzień po wyborach, to sytuacja przedstawiałaby się nieco inaczej. Ale tezy wyborcze Bezpartyjnego Bloku mają jeden wielki i niesłychanie przekonujący walor: są całkiem bezinteresowne. Jeżeli bowiem Bezpartyjny Blok twierdzi, że samorządy miejskie winny wyłącznie poświęcić swą pracę potrzebom gospodarczym miast — to jest to przecież postulat obywatela, a nie ugrupowania politycznego; jeżeli Bezpartyjny Blok domaga się aby w radach miejskich zasiadli ludzie największej uczciwości w sprawach publicznych, ludzie wypróbowanej lojalności względem państwa, ludzie o praktycznym przygotowaniu do pracy w nowym samorządzie — to znów trafia to w sedno przekonani i poglądów mieszkańców miasta.

Co więcej, każdy z mieszkańców miast stwierdza osobiście, że Bezpartyjny Blok, wierny gloszonym przez siebie hasłom, podaje na swoich listach kandydackich nazwiska osób z pośród lokalnego społeczeństwa całkowicie odpowiadających wyżej wskazanym wymaganiom. Bezinteresowność BBWR w budowie fundamentu pod nowy polski samorząd jest pewnikiem w przekonaniach wyborców. Widzą oni bowiem, że Bezpartyjny Blok nie forsuje bynajmniej swoich stronników, o ile nie odpowiadają oni niezdebnym kwalifikacjom do pracy gospodarczej, niema więc mowy o jakimś stronnictwym protekcjonizmie.

Co temu mogła przeciwstawić opozycja?

Jest ona od pierwszej chwili bezradna. Bo przecież hasłom wyborczym przeciwstawić hasła, intrygi i manewry, ale uczciwiej i do gruntu twórczej pracy w budowie zrębów polskiego samorządu — opozycja nie mogła nic przeciwstawić.

Każdy już jest zmęczony bezpłodną walką polityczną, każdy zwraca oczy w stronę spraw gospodarczych, a jednym rzecznikiem realizacji postulatów gospodarczych jest w tej chwili Rząd Rzeczypospolitej i budujący nowy samorząd polski — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

A. Par.

Z kraju i ze świata.

Posel niemiecki w Belwederze.

W dniu 28 b. m. p. Marszałek Piłsudski przyjął w obecności ministra Becka posła niemieckiego w Polsce p. von Moltke. Podczas rozmowy poruszono zagadnienia, opawiane w Berlinie i ponownie stwierdzono zgodność poglądów.

Wyniki wyborów samorządowych w Wielkopolsce.

Według ostatnich zestawień wyników wyborów do samorządów miejskich w województwie poznańskim przedstawiają się jak następuje: na ogólną liczbę radnych 1312 Narod. Blok. Gosp. (B.B.) uzyskał 648 radnych.

Powrót Legionisty-poety.

Zwłoki zmarłego w Krasnodarze tułacza-poety por. Józefa Męzki wróciły do ziemi ojczystej, by znaleźć w niej spoczynek wieczny. Poeta-Legionów zda się przeczuwał, że nie ujrzy własnymi oczyma Zmartwychwstałej Polski pisząc: „A kiedy przyszedł zbrojny czas, że zcichną armat grzmoty, A w dom nie wróci żaden z nas...”

Glosy niemieckie o polskiej polityce.

Strasburska „Republique” ogłasza artykuł Alfreda Falka w którym wyraża pogląd, że Polska dążąc do porozumienia z Niemcami idzie ściśle po linii polityki pokojowej i nie chce niczego więcej, jak bezpieczeństwa i nienaruszalności swych granic, by móc spokojnie pracować nad odbudową kraju.

Smutne, ale prawdziwe.

Podczas pożegnalnego bankietu, urządzonego na cześć Litwinowa przez prasę amerykańską, wygłosił on przemówienie, charakteryzujące sytuację międzynarodową. Specjalnie ostro potraktował konferencję rozbrojeniową, o której mówił, że konferencja ta jest dziś trupem, którego żadne wysiłki do życia nie powrócą. Nie wystawiono dotychczas świadectwa śmierci tylko dlatego, ponieważ doktorzy boją się przyłożyć ucha do serca i stwierdzić, że przestało bić.

Czy kokietarja?

W grudniu b.r. ma odbyć się w Szawłach (Litwa) wystawa pamiątek powstania 1863 r., dla uczczenia 70 rocznicy tegoż powstania. Organizatorzy wystawy, objeżdżając dwory i dworki, skrzętnie zbierają wszelkie przedmioty, związane z powstaniem. Społeczeństwo polskie widzi w tym kroku zmianę polityki litewskiej w stosunku do Polski.

Kontredans rządowy.

Po krótkim życiu padł gabinet Sarrauta. Zmarł tak, jak żył: bez siły charakteru i bez przyszłości politycznej. Nowy rząd o zabarwieniu wyłącznie radykalno-socjalnym stworzył sen. Chautemps.

St. Godziszewski.

Skazani centrolewicy.

W „Gospodarzu Polski” z dnia 26 listopada b. r. Nr 48, czytamy.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie polecił policji państwowej doręczyć wezwania skazanym w procesie brzeskim b. posłom: Bagieńskiemu, Barlickiemu, Dubois, Kiernikowi, Libermanowi oraz Pragierowi do stawienia się celem odbycia zasadzonej kary. Jednocześnie przesłano pisma do prokuratorów sądu okręgowego w Krakowie odnośnie p. Mastka, w Wadowicach odnośnie p. Putka i w Tarnowie, pp. Witos i Ciołkosza.

W razie niestawienia się wymienionych będą poczynione kroki, zmierzające do zatrzymania ich i osadzenia w więzieniu. Na wypadek ukrywania się, względnie wyjazdu z kraju w celu uniknięcia kary, za nieobecniymi rozesłane będą listy gończe.

Jak słychać, z pośród nieobecnych w Warszawie posłów tylko pp. Liberman i Pragier posiadają paszporty zagraniczne, przyczem ważność paszportu posła Libermana wygasła 1 września.

Witos, Kiernik i Bagieński, którzy uciekli do Czechosłowacji — nie mieli paszportów i przekradli się podobno za fałszowanymi przepustkami turystycznymi.

Wezwania prokuratora Sądu

Są gilzy do papierosów po 5 groszy pudełko

różnych wytworów, lecz prawdziwie dobre i niezastąpione są

„Kryzysowe — Paschalskiego”

Do nabycia w Chełmie:

A. Rychter, ul. Krzywa, 20
„Horbatopol”, ul. Kopernika 10

Instrumenty muzyczne,
artykuły radiowe,
elektrotechniczne i fotograficzne
poleca

N. Gojzen

Chełm, ul. Lubelska, 60
(dawniej sklep Kowalczyka).
— Ceny konkurencyjne. —

LEON SZELAŻEK
pokr. Chelmsk. Rady Pow.

Znaczenie samorządu terytorjalnego

w ustroju państwowym i gospodarzo-społecznym.

(Ciąg dalszy)

A teraz przejdę do naświetlania powodów, dla których nasze prawodawstwo i władze państwowe wyręczają się samorządem terytorjalnym.

Powodem głównym wyręczenia się Państwa w dziedzinach wyżej pomianionych jest potrzeba utrzymania łączności pomiędzy jednostką a Państwem. Jedynym prawdziwym, silnym i trwałym związkiem pomiędzy obywatelem, a Państwem jest samorząd wogóle, a terytorjalny w szczególności, ponieważ przez udział obywatela w radach gminnych, gromadzkich i powiatowych, zarządach gmin, na stanowiskach przełożonych wychowuje się on w duchu państwowym, dlatego, że załatwia sprawy, które są częścią wielkich spraw państwowych.

Grupa ludzi, powołanych do załatwiania pewnych czynności, załatwia je samodzielnie, czyli pod własną odpowiedzialnością, to zn. że skutki dobrego, czy złego załatwiania tych spraw obywatel od czuje sam bezpośrednio na własnej skórze. A wiedzieć trzeba, że odpowiedzialność i samodzielność, to najważniejsze czynniki wychowawczo-państwowe, które prowadzą do obywatelskiego i państwowego wychowania masy narodowej. Zatem śmiało rzec można, że samorząd jest szkołą życia obywatelskiego, bo daje możliwość obywateli poznania spraw publicznych. Iluż to pośród nas poraz pierwszy zetknęło się ze sprawami publicznymi w gminie i tam przekonało się, że poza jego ciasnymi interesami osobistymi, poza interesami jego rodziny, istnieje zakres spraw ogólnych, obchodzących całe społeczeństwo, że poza pracą czysto osobistą istnieje także praca dla ogółu. W samorządzie obywatel poznaje nie tylko sprawy publiczne, ale i sposób ich załatwiania. W samorządzie, szczególnie gminnym, obywatel przechodzi szkołę życia zbiorowego i tu zdobywa umiejętność pracy zbiorowej, którą tylko zdobyć można w praktyce.

Potrzeba szkoły w kierunku upaństwowienia się, jaką otrzymujemy przez udział w samorządzie, bardziej jeszcze wzrasta i z tego względu, że jak to na początku już zaznaczyłem, przyzwyczailiśmy się do przeciwstawiania się władzy, nie dowierzania jej i sarkania na każdym kroku i powtarzania tych złorzeczeń byle za kim, bez zasta-

nawiania się kto nam te myśli podsuwa i z jakich pobudek one wpływają.

Z powyższych więc względów zadaniem nowoczesnego Państwa jest oprzeć się na czynniku obywatelskim, budzić drzemiące siły narodu, zużytkować jego wartości i energię, dla dobra Państwa.

Jest to jednocześnie dużym przejawem zaufania do ogółu obywateli, a rolników w szczególności, bo samorząd pierwszych trzech stopni, t.j. gromadzki, gminny i powiatowy wyłącznie z rolników się składa. Również pamiętać należy, że gmina nowoczesna posiada bardzo szerokie zadanie, dźwigając na swych barkach ogrom spraw, tak państwowych, jak i spraw dotyczących tego, czy innego obywatela. Rzecz charakterystyczna jest to, że wszystkie sprawy gminne są równocześnie sprawami ogólnymi, t.j. sprawami państwa, bo z tych drobnych elementów, które pracują w gminie, składa się ogólne zagadnienie państwowe.

Jeżeli weźmiemy jakkolwiek dziedzinę pracy samorządu i zadań państwowych, jak n.p. zagadnienie nauki i oświaty, to widzimy że zagadnienie ogólnego podniesienia oświaty w społeczeństwie jest bez wątpienia zadaniem państwowym i to pierwszorzędnym.

N. p. bez drogi gminnej nie pomogą nam wielkie arterie komunikacyjne Polski, ani magistrale samochodowe. Jeżeli nie będzie dobrych dróg gminnych, które ułatwią dostanie się do tych wielkich arterii komunikacyjnych i branie przez to udziału w życiu państwowym, to nie będziemy mogli powiedzieć, że warunki dobrobytu ogólnego są zaspakajane. Nie pomogą uniwersytety i instytucje naukowe, jeżeli nie oprą się one na innych, dostępniejszych dla każdego obywatela urządzeniach, t.j. na całym systemie szkół niższych, a więc przede wszystkim szkół powszechnych, które są na utrzymaniu gminy.

Wobec powyższego, b. krótkiego scharakteryzowania zadań samorządu, a w szczególności gminnego, powiedzieć można, że gmina jest nie tylko podstawą administracji państwowej, ale ze względu na rodzaj swych funkcji, podstawą nawet kultury narodowej.

(c. d. n.)

Przepisy wyborcze do rad gminnych.

Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 35 poz. 294.

Art. 29.

1) Radnych w gminach wiejskich wybiera gminne kolegium wyborcze, do którego wchodzi:

a) od gromad, które posiadają rady gromadzkie — ich radni gromadzcy;

b) od innych gromad — ich delegaci w liczbie od 2 do 10, ustalonej przez starostę powiatowego zależnie od liczby mieszkańców gromady, wybrani na tych samych zasadach, na jakich odbywają się wybory do rady gromadzkiej, a ponadto;

c) sołtysi i podsołtysi wszystkich gromad.

2) Starosta powiatowy może podzielić obszar gminy wiejskiej na okręgi wyborcze, określając za-

leżnie od liczby ich mieszkańców przypadającą na każdy okręg ilość mandatów radnych, na jeden okręg wyborczy nie może jednak przypadać mniej niż 3 mandaty.

3) Radnych w poszczególnych okręgach wyborczych wybierają okręgowe kolegia wyborcze w składzie, o którym mowa w ust. (1), z zastrzeżeniem, że do kolegium wyborczego wchodzi sołtysi, podsołtysi oraz radni gromadzcy i delegaci gromad z obszarów, które położone są w granicach danego okręgu wyborczego.

4) Wybory radnych w gminach i okręgowych kolegiach wyborczych są równe i stosunkowe odbywają się w głosowaniu tajnym na listy kandydatów.

5) Porządek kolejny wybranych

do rady gminnej ustala się według kolejności nazwisk na listach kandydatów; pozostałe osoby, wymienione na tych listach, zapisuje się na listę zastępców radnych.

6) Radnych w gminach wiejskich, o których mowa w art. 15 ust. (4), wybiera się na zasadach, na jakich odbywają się wybory do rad gromadzkich.

7) Regulaminy wyborcze wyda Minister Spraw Wewnętrznych, Art. 15.

4) W gminach wiejskich, których obszar stanowi jedną miejscowość, niema ustroju gromady i wszystkie uprawnienia, zastrzeżone ustawą niniejszą organom gromady, należą do właściwych organów ustrojowych gminy.

KRONIKA.

W rocznicę powstania.

Związek Strzelecki w Chełmie urządza, w celu uczczenia rocznicy Listopadowej, wieczór dramatyczny, na którym zostanie odegrana sztuka „W górę serca”.

Przedstawienie odbędzie się w sali Reasursy w niedzielę 10-go grudnia b. r. o godz. 18-ej.

Powiatowy Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej w Chełmie podaje do wiadomości subskrybentom, że dyplomy będą wydawane w miesiącu grudniu r. b. w środy i soboty w lokalu Starostwa, pokój Nr. 7 w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Radosna nowina dla dzieci.

Św. Mikołaj przyjeżdża na Górę Katedralną w dniu 6 i 10 b. r. o godz. 3,30 przedstawienie bardzo urozmaicone. Podarki dla dzieci można wcześniej składać w Kancelarii Parafialnej.

Pokazy nurka morskiego.

W dniach 28 i 29 listopada r. b. odbyły się w sali kina „Corso” (od 11 do 1 i od 3 do 4) pokazy propagandowe (objazdowe) nurka morskiego, zorganizowane przez miejscowy Oddział L.M.K. Pokazowi towarzyszył objaśniający odczyt p. dyr. Lencza (historja nurkowania od najdawniejszych czasów, przyrządy nurka, kostium, skafander, praca pod wodą i t. p.).

Poza tem wyświetlano film „Tajemnica dna morskiego”, nagrany przez znanego badacza głębin morskich Williamsona (teren podwodny, żyjątki i rośliny dna morskiego, okręt nurków, podwodna kamery obserwacyjna, nurkowanie bez kostiumów i t. p.). Pokazy i film będą powtórzone w dniach następnych.

Gdzie się spotkamy?

W każdą niedzielę koło sympatyków Zw. Strzel. w Chełmie urządza w salach restauracji „Niespodzianka” (p. Lasotowej) Towarzyski DANCING — BRIDGE.

Wstęp, łącznie z podwieszorkiem 1 zł.

Wystawa zabawek choinkowych.

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego, Kola Chelmskiego, powstał projekt urządzenia „Wystawy zabawek choinkowych”.

Mamy nadzieję, że dobrych chęci nie zabraknie i Chełm, miast niemieckimi szkiełkami, ozdobi swoje choinki naprawdę ładnymi zabawkami!

Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

BIURO BUCHALTERYJNE

A. Goldzamt i J. Zajdensznira

w Chełmie ul. Sienkiewicza, 6
prowadzi prawidłowe

księgi handlowe

dla przedsiębiorstw: handlowych, przemysłowych, skupu zawodowego i innych.

Samobójstwo.

Na 165 kilometrów toru kolejowego w pobliżu stacji Dorohusk rzucił się pod podążający do Kowla pociąg osobowy 27-letni Emiljan Mazurek, ponosząc śmierć na miejscu. Mazurek niedawno przedtem opuścił przytułek przy szpitalu św. Mikołaja, odchodząc jako nieuleczalnie chory.

Śmierć na dnie studni.

Kiedy podczas pogłębiania studni (od dwu tygodni nie było wody) spuścili się na linach na dno najemni robotnicy Adam Donke i Artur Henszel (kol. Janów, gm. Staw), oczom ich przedstawił widok nieżyjącego już Adolfa Habdasa, który udusił się gazami ziemnymi.

Postrzelenie.

Władysław Dragan (ul. Kolejowa 38) został podezas kradzieży węgla na torach kolejowych stacji Chełm postrzelony przez konduktora Pawła Woźlika.

Widłami w bok.

Podczas bójki na tle nieporozumień osobistych między Władysławem a Michałem Wosiąmi (kol. Antonin, gm. Krzywiczki) służący Michała Wosię Ignacy Krolezuk przebił widłami rękę i bok Władysława Wosię.

Pobiicie.

Władysław Lipski, gajowy Zalesia Kańskiego, lasu pod Kanem, spotkawszy Julję Wasilewską, która niosła szuwar, pobił ją laską. Kiedy po południu tego dnia spotkał się w sklepie z jej mężem, powstała bójka. Epilogiem ostatniej było poturbowanie Wasilewskiego przez Lipskiego.

Pożar.

Agateszka Cwielewskiej (wieś Bukowa Mała, gm. Bukowa) spalił się dom wartości 980 zł. Przyczyną pożaru wadliwie zbudowany komin.

Kradzieże.

Do mieszkania Bolesława Śliwińskiego (ul. Sienkiewicza 17) przybyli Józef Dziwiński, Piotr Mazurek, Stanisław Zawislak, Symcha Huberman i Fajwel Tabak. Podczas libacji skradziono Zawislakowi z kieszeni 2900 zł. Kradzieży dokonał Symcha Huberman przy pomocy Fajwla Tabaka.

—o—

Leonowi Stawackiemu (wieś Toruń gm. Pawłów) skradziono z komory garderobe wartości 350 zł. Złodzieje dostali się do komory za pomocą podkopu.

SPRAWOZDANIE KASOWE

Z „Czarnej Kawy“, która się odbyła w dniu 4-XI. 1933 r., na rzecz Ochronki T-wa Dobroczynności w Chełmie.

Przychód

	Zł.	gr.
1) Wpływ ze zbiórki 14 list	440	70
2) „ „ sprzedaży biletów wejściowych	252	—
3) „ „ z bufetów	595	—
Ofiary w naturze		
100 kg. cukru		
50 kg. maki		
	1.287	70

Rozchód

	Zł.	gr.
1) Za orkiestrę, światło, zaproszenia i podatek miejski	131	07
2) „ artykuły spożywcze i napoje	382	55
3) „ wynajęcie naczynia, pieczywo i usługę	34	85
4) różne drobne wydatki	10	20
Czysty zysk	729	03
	1287	70

Komitet „Czarnej Kawy“ wraz z Zarządem T-wa Dobroczynności w Chełmie, składa serdeczne podziękowanie wszystkim W.W.P.P. organizatorom „Czarnej Kawy“, jak również ofiarodawcom i uczestnikom,

Sekretarz
J. Krysiak

Przewodnicząca Komitetu
Konstancja Męczyńska

Wilhelmowi Rahnowi skradziono z pasieki miód w ramach wartości 150 zł. Kradzieży dokonali Paweł Brodasiński z Majdanu Skordjowskiego i Paweł Potocki z Ostrowa gm. Turka.

Józefowi Adamczukowi (wieś Kamiń gm. Turka) skradziono wódkę ogólnej wartości 150 zł.

Moszkowi Bajezowi (Ruda-Huta gm. Swierże) skradziono ze sklepu spożywczego papierosy na ogólną sumę 150 zł. Złodzieje zakradli się do sklepu za pomocą wycięcia filunków u drzwi.

Srulowi Zajdenowi (ul. Kopernika 5) skradziono z mieszkania bieliznę, mydło i pastę ogólnej wartości 100 zł. Nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania za pomocą dobranego klucza.

Z warsztatów sygnalizacyjnych stacji Chełm skradziono kowadło (56 klg.) wartości 80 zł.

Janowi Sidorczukowi (wieś Ruda-Opalln gm. Swierże) skradziono dubeltówkę wartości 50 zł. Złodzieje dostali zapomocą wyjęcia szyby w oknie.

Moszkowi Milichmanowi (ul. Lwowska 51) nieznani sprawcy skradli z mieszkania 49 zł. 45 gr. gotówką.

Danielowi Dawidzonowi z Majdanu pod Chełmem skradziono z terenu cegielni 2 szyny.

Józefowi Lachenowi (ul. Ogrodowa 10) skradziono z niezamkniętej stajni uprzęż wartości 20 zł.

Moszkowi Wajdwasenowi (ul. Pocztowa 35) skradziono z komórki kozuch.

Giti Hering z Grabowca pow hrubieszowskiego, podczas kiedy znajdowała się z furmanką przy ul. Hrubieszowskiej, skradziono 3 pary śniegowców, 3 pary pantofli i 4 klg. kaszy. Po pewnym czasie zbliżył się do niej niejaki Henryk Sztrajch i pod warunkiem otrzymania dwu złotych, przyrzekł okradzionej, że wszystko zostanie jej zwrócone. Hering, zadowolony z jego żądanie, otrzymała, prócz kaszy, wszystko z powrotem.

Józef Suprowicz z Wólwinowa gm. Krzywiczki wszedłszy do sklepu Brandli Nudelman (ul. Katowicka 2) pod pozorem kupna skradł pantofle (wartości 4 zł.), które mu zdołano jednak odebrać.

Do sklepu Sary Friedman (ul. Lwowska 16) wszedł nieznany chłopiec i podczas, kiedy mu kupcowa zawiązała kupione artykuły, skrad 5 zł. i uciekł. Ustalono, że był to Mieczysław Dudkowski (ul. Kolejowa 31).

Zebrań Organizacyjne

Koła Miejscowego L. O. P. P.

W niedzielę 26 listopada r. b. odbyło się w Chełmie w sali parafjalnej (godz. 6 wiecz.) Ogólne Zebranie Koła Miejscowego L.O.P.P. Zaproszeni przedstawiciele urzędów, instytucji, organizacji i społeczeństwa chełmskiego — stawili się b. licznie, co dowodzi, że sprawą tą ogół tutejszy interesuje się w dużym stopniu.

Zagaił zebranie p. płk. Henryk Kreiss. Referat o niebezpieczeństwie, grożącym w przyszłej wojnie odczytał p. por. S. Godziszewski. Następnie odbył się wybór nowego zarządu do którego weszli:

1) p. Biderman Ansel, 2) p. Dr. Beatus Adolf, 3) p. Fafrowicz Włodzimierz, 4) p. Frenkiel Marek 5) p. Rabin Hochman Gamil, 6) p. Iwry Izaak, 7) p. Odorkiewicz Cyprjan, 8) p. Plesniarowicz Jan 9) p. Prokopowicz, 10) p. Rólnik Józef, 11) p. Sztul Jakób, 12) p. Szajn Abram, 13) p. Dr. Wolberger, 14) p. Sedzia Zajackowski, 15) p. Zaleska Janina, 16) p. Dr. Zaleski Kazimierz.

Do Komisji rewizyjnej weszli: 1) p. rejent Bukowski 2) p. Borensztajn, 3) p. Felbendler, 4) p. Matuszewski Bonawentura.

NADESŁANE.

Do Redakcji wpłynęły 2 pisma rolników gminy Bukowa, które w dośłownym brzmieniu zamieszczamy, bez żadnych komentarzy.

Niniejsze oświadczam, iż z dniem 20 listopada 1933 roku wstępuje z organizacją Stronnictwa Ludowego widząc iż jest złowrogie Państwu Polskiemu.

Wojcicki Bolesław

Wieś Bukowa Mała
dnia 20 listopada 1933 roku.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisany Władysław Bisko mieszk. kol. Bukowski Las gm. Bukowa niniejszem zrzekam się z członka Stronnictwa Ludowego, ponieważ przekonał, iż takowe idzie na szkodę Państwa Polskiego i to co wygłaszają jest jedyną obłudą ludzi.

Władysław Bisko
ko. Bukowski Las.

Apel Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy

Na apel Powiatowego Komitetu i złożyli ofiary na dokarmienie Funduszu Pracy w Chełmie nie głodnych następujące produkty pozostali obojętni drobni rolnicy przez poszczególne gminy.

Stan produktów 27-XI. 1933 r.

ofiarowanych przez gminy powiatu Chełmskiego na rzecz bezrobotnych.

Gmina	pszenica	żyto	jęczmień	proso	ziemniaki	buraki	kapusta świeża	cebula	Wartość	
	kg.								zł.	gr.
1. Staw	73	1086	116	—	9129	110	605	3,50	488	82
2. Wojsławice	133	374	115	13	3354	—	—	—	197	02
3. Siedliszcze	—	—	—	—	300 0	—	150	—	94	50
4. Turka	—	317	—	—	2716	20	20	—	127	26
5. Olchowice	—	239	42	—	2147	—	—	—	103	33
6. Wiszniewice	—	—	—	—	1677	—	—	—	50	31
7. Żmudź	46	25	23	—	653	—	—	—	35	28
	236	2041	376	13	22,676	130	775	3,50	1196	52

Natomiast gminy Bukowa, Krzywiczki, Pawłów, Rakolupy i Swierże oraz właściciele dworów do tychczas pozostali głusi na apel Komitetu, mamy nadzieję, że jednak przyjdą z pomocą Komitetowi i umożliwią mu akcję dokarmiania głodnych.

Z obowiązku musimy podkreślić

obywatelskie stanowisko gminy Staw za największą dostawę produktów. W imieniu swoim i biednych składamy rolnikom gminy Staw „Bóg zapłać“. Apelujemy do pozostałych gmin i rolników by poszły śladem gminy Staw i jej obywateli.

Jeśli obiad – to tylko w „SIM“ le

Apteka Grzegorza Dzieńskiego W CHEŁMIE

poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

KREM „JAGODA“, jasny i ciemny.

MYDŁO „JAGODA“, nadające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

PACHNIDŁO „Kwiaty polskie“ (polskie perfumy). Cena flakonika 50 gr.

DELEKTAR, niezastąpiony kosmetyk do pielęgnowania cery. Udelikatnia, usuwa liszaje, opierzchnięcia, krosty, odmładza, odświeża, chroni od ujemnych wpływów atmosferycznych. Niezbędny dla pięknych pań pod puder, konieczny dla panów po ogoleniu.

BALSAM do włosów ze słoniem. Powstrzymuje wypadanie włosów, usuwa łupież niszczy grzybek i szkodliwa drobnoustroje, pobudza do życia cebulki włosowe, radykalnie wzmacnia włosy.



ZŁA KALKULACJA.

W dzisiejszych czasach jest powszechnym zjawiskiem — że gdy wejdzie się do lokalu śniadaniowego — zastaje się drzemających kelnerów, znużonych i ziewających muzykantów i puste krzesła we wszystkich pokojach.

Gdy ktoś się w takim lokalu zjawi — nastaje ogólne poruszenie. Zaraz zabłyśnie więcej światła, kelnerzy do usług gotowi — orkiestra się porusza, słychać strojenie i dźwięki tanga potęgowane echem pustych sal.

Po całkiem skromnym „pozwoleniu sobie” gość otrzymuje rachunek, który z miejsca wzbudza w gościu i żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy w tym sensie, że poprzysięga sobie iż jeśli nie całkiem, to przynajmniej w tym lokalu nie ujrzą. I rzeczywiście nie ujrzą.

Bo za to wszystko co było, policzone mu — dajmy na to 7 zł. 70 gr.

a warto to było z doliczeniem już odpowiedniego zarobku 4 zł. 50 gr. Ale na pozór wydawałoby się, że właściele restauracji muszą tak postępować — gdyż wszystko kosztuje — a frekwencja gości słaba.

I tu zaczyna się błędne koło. Gość unika lokalu — bo mu skórec złupią, restaurator znów pragnie poszukać pokrycia swych kosztów, a klientów brak — więc pada ofiarą ten, kto przypadkowo wstąpił.

Zdaje nam się, iż wyjście z tego błędnego koła powinni wskazać właściciele restauracji. Ceny powinny być kalkulowane przystępnie, a napewno świeżące pustką sale ożywiłyby się — a koszty i zarobek restauratora pokrywałaby większa ilość osób. Pewniejszą jest zasada, małe zyski — duże obroty, niż odwrotnie. Radzimy ją zastosować tym, w których to leży interesie.

T. P.

WYDZIAŁ POWIATOWY
w Chełmie

L. 930/VII

Chełm, dnia 27 XI. 1933 roku

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Wydział Powiatowy w Chełmie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony pisemny na wykonanie 5.000 m² bruku z własnych materiałów kamiennych na budowie drogi powiatowej Chełm—Wojślawice kamieniem granitowym narzutowym (polnym) o wymiarach od 12 — 18 cm. na km. 6 i 7 wyżej wspomnianej drogi.

Dostawa kamienia winna być uskuteczniiona przez oferenta loco stacja kol. Chełm lub na placu Spółdzielni Rolnik w m. Chełmie, skąd kamień będzie transportowany środkami przewozowymi Wydz. Pow. na miejsce robót. Przyjęcie dostarczonego materiału nastąpi na budowie po uskutecznieniu przewozu.

Przetarg odbędzie się dnia 15 grudnia 1933 roku o godz. 12-ej w południe w lokalu Wydziału Powiatowego w Chełmie ul. 1-go Maja 30. Pisemne oferty należy składać najpóźniej do godz. 12-ej w poł. dnia 15/XII 1933 r. w kancelarii Wydziału Pow. (pokój Nr. 1).

Oferty winny zawierać:

1) Cenę oferowaną za wykonanie 1 m² bruku z własnego materiału.
2) Deklarację oferenta o oświadczeniem, iż znana mu są ogólne warunki dostaw i robót ogłoszone w Dzienn. Wojew. Lub. Nr. 21 z dn. 23/6. 1930 r.

3) Dowód na wpłacenie w kasie Wydz. Pow. wadium w wysokości 5%, wartości oferowanych robót materiałowych.

Termin wykonania robót do dnia 1 października 1934 roku. Wszelkich informacji w sprawie przetargu udziela Wydz. Powiatowy (Powiatowy Zarząd Drogowy) codziennie w godzinach urzędowych. Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, niezależnie od wysokości zaoficerowanej ceny, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Kierownik Pow. Zarz. Drogi.
(—) inż. A. Wasilewski

Przewodniczący Wydziału
Starosta Powiatowy
(—) Edward Woronowicz

Do akt. № Km. 369 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 grudnia 1933 od godz. 12 rano w *Mołodjatyeczach* przy Urzędzie Gminnym odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Romana i Janiny Horodyskich* zamieszkałych w folw. *Mołodjatyecz* składających się z 1) bruku, koloru ciemno-wisniowego, 2) bryczki malej, 3) pary uprząży, 4) 26 sztuk prosiat trzymiesięcznych i 5) 2 macior prosnych.

(Uwaga: ruchomości pod № 1, 2 i 3 są wystawione do sprzedaży w drugim terminie.)
a oszacowanych na ogólną sumę 1520 złotych.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 28 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki

Do akt. Nr. Km. 189 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie 1 rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano w maj. *Siedlisko* w drugim terminie odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Józefa Tuszwoskiego* zamieszkałego w maj. *Siedlisko* składających się z dywanu strzyżonego szafy dwudrzwiowej i stolika pod samowar, a oszacowanych na ogólną sumę 700 zł.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 22 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki.

LEKARZ DENTYSTA
W. JACZEWSKI
przeprowadził się na ulicę
Obłotną № 3.
dom p. Gassnera.

PRENUMERATA:

Miesięczna 70 gr.
Kwartalna 2 zł. —
Roczna 8 „ —

Do akt. Nr. Km. 167 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie 1 rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano we wsi *Jarosławiec* w pierwszym terminie odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Mikołaja Górskiego* zamieszkałego we wsi *Jarosławiec* składających się z 30 kóp pszenicy i 3-krów, a oszacowanych na ogólną sumę 1200 złotych.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 22 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki.

261

Do akt. Nr. Km. 703 i 762 1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie 1 rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano w *Gdeszynie* odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Spółdzielni Mleczarskiej w Gdeszynie* zamieszkałych w *Gdeszynie* składających się z 1) masielnicy-wygniatarki, 2) 3 wirówek, firny „Alfa-Leval”, 2) motoru i 4) młynka. Uwaga: licytacja co do masielnicy-wygniatarki odbędzie się w drugim terminie. A oszacowanych na ogólną sumę 10500 złotych.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów dnia 22 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki.

266

Gil Władysław rocznik 1900. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez dywizjon taborów w Warszawie.

Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69.
Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel, od godz. 10—12 i 16—19. Redaktor przyjmuje we wtorki od 13—14 i piątki od godz. 17—18. Tel. Red. i Adm. № 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 192 zł. Mniejsze stoją sownie do wymiarów. Na pierwsze stronie 33 proc. drożej. Drobne 16 gr. za słowo, najmniej jednak 2 zł.

Do akt. Nr. Km. 941 1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie 1 rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano w maj. *Gdeszyn* odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Józefa Krasowskiego, Pawła Chomickiego i Stanisława Drożdźla* zamieszkałych w kol. *Gdeszyn* składających się z młócarni, a oszacowanych na ogólną sumę 800 złotych.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów dnia 22 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki.

267.

Do akt. Nr. Km. 654 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie 1 rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. podaje do wiadomości, że dnia 20 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano w maj. *Siedlisko* odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Marii Jadwigi, Romana i Józefa Tuszwoskich i Zofii Kicińskiej* zamieszkałych w maj. *Siedlisko* składających się z 4-kopców kartofli, a oszacowanych na ogólną sumę 1300 złotych.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów dnia 22 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki.

265.

Do akt. Nr. Km. 638 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie 1 rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano w maj. *Siedlisko* odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do *Józefa Tuszwoskiego* zamieszkałego w maj. *Siedlisko* składających się z sterty bobiku, a oszacowanych na ogólną sumę 780 złotych.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 27 listopada 1933 r.

Komornik Sądowy
J. Czarnecki.

264

Nie bądź mordercą swych najbliższych i zapisz się na członka L. O. P. P.

Za Komitet Redakcyjny:

Michał Kińczok
Antoni Pikulski

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kwiatkowski**

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm Lubelska, № 56.